Zbór Salem Kościół Zielonoświątkowy w Oświęcimiu
Rynek Główny 7 • 32-600 Oświęcim

Biuletyn

lipiec/sierpień 2018

SPIS TREŚCI

Słowo od Pastora

Rozważania
• Dzisiejsza reformacja •

Wspomnienia
• Wspomnienie o Dziadku i Mamie •

Rozważania
• Diament •

Z życia zboru

Urodziny • Informacje

Alleluja.
Chwal, duszo moja, Pana!

Psalm 146,1

Choć niebo jest ciemne...

Choć niebo jest ciemne,
a jutro nieznane,
Trwa noc, drogi życia
są wciąż niezbadane,
I choć znaków świtu
jak nie ma, tak nie ma,
Lecz PAN IDZIE PRZODEM,
za rękę mnie trzyma.

Na życia ścieżce
już kładą się cienie
Zwątpienia: "Co z tego?
Co da, mi wytchnienie?"
A, wtedy nic więcej, j
ak cudne to słowo:
Mój PAN IDZIE PRZODEM!
– mnie wzmacnia na nowo!

Mój PAN IDZIE PRZODEM!
Cudowna pociecha,
A słów tych tysięczne
w mym sercu brzmią echa.
Mój PAN IDZIE PRZODEM!
To pieczęć zbawienia,
Mój PAN IDZIE PRZODEM!
– siew cudny natchnienia.

J. Danson Smith

SŁOWO OD PASTORA

W każdym kościele, w jakim miałem przywilej być, na nabożeństwach padały te same słowa, które w sposób doskonały wyrażały cel nabożeństwa i sens naszego życia. Słowa te były następujące: „Oddajmy Bogu cześć!". Drodzy, oddawanie czci Bogu to cel, dla którego jesteśmy stworzeni, i po to również zostaliśmy odkupieni przez Jego łaskę. Tam, gdzie Bóg stanowi centrum wszystkiego, uwielbienie pojawia się w sposób oczywisty. Gdzie brak ducha uwielbienia, tam Bóg jest usunięty i zdetronizowany. Jeśli to, co dotąd usłyszeliśmy o Bożym charakterze powinno czegoś w nas dokonać, to przede wszystkim doprowadzić nas do oddawania Jemu czci. Było to również przedmiotem troski apostoła Pawła, szczególnie o kościół w Koryncie, który często zajęty był sprawami mniejszej wagi. Pragnieniem Pawła było, aby gdy obcy znajdzie się wśród nich i usłyszy głoszone Słowo Boże, upadł na twarz i oddał cześć Bogu mówiąc: *Prawdziwie Bóg jest wśród was* (1 Kor 14,25). Kiedy Kościół będzie rozumiał swoją funkcję, mianowicie że oddawanie chwały Bogu to najważniejszy cel, to takie sytuacje będą miały miejsce i w naszych czasach. Nasz rozwój duchowy zawsze objawia się przez to, jak patrzymy na Boga i jak o Nim myślimy. Uwielbienie jest nadawaniem Bogu Jego prawdziwej wartości, mianowicie uznawaniem Go za Pana wszechrzeczy i Pana wszystkiego w naszym życiu. On jest Bogiem najwyższym. Niech poznawanie Jego wielkości i wspaniałości sprawia w nas zawsze chwałę dla Niego.

Krzysztof Raszka

Dzisiejsza reformacja?

Grzegorz Sołtysik

Ten artykuł, o trochę pokrętnym tytule, to wynik mojej skromnej obserwacji, otaczających mnie wydarzeń, które dzieją się przede wszystkim w kościele, a najbardziej w kościele rzymsko-katolickim. Może ktoś powie już po mojej przedmowie, że pewnie chcę atakować tą denominacje. I tu niespodzianka, wcale nie. Nie chodzi mi o jakieś doktryny, które są niezgodne z Pismem, ale o tendencje w dzisiejszym kościele katolickim. Ktoś może powiedzieć:

– Co nas obchodzi ten kościół? Martwmy się o „nasz" kościół.

Ale uwaga, to o czym chcę krótko napisać, może dotyczyć i „naszego" kościoła. Ale do rzeczy!

Pontyfikat papieża Franciszka jest określany, jako okres reformy w kościele. Niektórzy nazywają to reformacją, ale przyjrzyjmy się temu bliżej, czy tak jest naprawdę?

Zadajmy sobie pytanie: na czym polegała reformacja Marcina Lutra z XVI wieku?

Reformacja protestancka, jak ją niektórzy nazywają, charakteryzowała się powrotem do Słowa Bożego. Jej cechą było to, że w kościele pojawił się człowiek, który apelował o powrót do czystej ewangelii, do powrotu do tego, co głosił Jezus i Jego uczniowie, a zostało zapisane w Biblii. Podstawowym hasłem reformacji było łacińskie stwierdzenie: Sola scriptura, co wykłada się „jedynie Pismo (Słowo)".

Protestanci odrzucali wszystko to, co było zniekształceniem nauki pierwszego Kościoła. Reformacja odrzuciła światową ideologię, którą reprezentował ówczesny kościół katolicki.

To były podstawowe cele XVI wiecznej reformacji! A jak sprawa wygląda dzisiaj? Reformacja, czy reforma (określenie to jest podejrzane w kościele katolickim) w dzisiejszym kościele rzymskim, ale i w niektórych kościołach protestanckich, wygląda zgoła odmiennie. A mianowicie, reformą nazywany jest liberalizm wobec „światowych" tendencji obyczajowych i moralnych. Otwieranie się niektórych kościołów na homoseksualizm,

ponowne nieskrępowane małżeństwa, przerywanie ciąży (choć tu katolicyzm na razie się „trzyma"), nazywane jest reformą kościoła, jego „otwieraniem się na ludzi i ich potrzeby".

Reformę rozumie się jako humanizm, który prowadzi do totalnego zaakceptowania WSZELKICH potrzeb człowieka, również i tych niemoralnych, stojących w konflikcie ze Słowem Bożym. I tu jest sedno sprawy!

Luter rozumiał reformę jako powrót do źródeł, do Słowa, a reforma dzisiaj to „skok do przodu", który nie jest ewolucją, lecz tak naprawdę drogą w stronę dekadencji. Mianem reformatorów, nazywa się ludzi, którzy nie zwracają się do czystego Słowa Bożego, ale w stronę humanizmu. Chrześcijaństwo, to wiara, że ostatecznym autorytetem jest Bóg, nie człowiek, wiara, że człowiek tak naprawdę zatracił możliwość moralnego życia bez pomocy Boga. To Bóg wyciągnął rękę do GRZESZNEGO człowieka, by go OCALIĆ. XVI wieczni reformatorzy wiedzieli o tym, dzisiejsi zwracają się do świata.

To by było na tyle moich przemyśleń, powstałych na podstawie obserwacji wydarzeń na świecie.

Wspomnienie o Dziadku i Mamie

Nasz dziadek, Jan Nowak urodził się 1909 roku we Frydrychowicach, kilka kilometrów od Wadowic. Według historyków, w pierwszej dekadzie XX wieku powiat wadowicki był najgęściej zaludnionym miejscem w Europie. Rodzina Jaśka też była liczna – miał sześcioro rodzeństwa, a „ojczyzna" (tak nazywał ziemię należącą do ojca, czyli ojcowiznę) była malutka -nie więcej niż ze dwa hektary. Pod koniec lat 20. XX wieku, będąc sierotą, postanowił wyjechać za chlebem za granicę.

Prawdopodobnie wtedy pierwszy raz był w Oświęcimiu. To tutaj agenci i naganiacze zagranicznego przemysłu rekrutowali robotników z całej Galicji. Dziadek wspominał, że kilka razy przychodził (!) do Oświęcimia na taki, dzisiaj powiedzielibyśmy „nabór", zanim wreszcie załapał się do roboty. Tłukł kamienie używane do utwardzania dróg, zanim trafił do kopalni w regionie Pas-de-Calais w północnej Francji. Pod ziemią przepracował tylko kilka miesięcy, bo doznał ciężkich ran w zawale i po szpitalnym leczeniu został przydzielony do pracy przy koniach.

We Francji spędził pięć lat. To w tym okresie przystał do wspólnoty religijnej – prawdopodobnie takich jak on – polskich imigrantów, którzy wiarę czerpali wprost z Biblii. Wtedy też poznał Leopoldę, Polkę z Zagłębia, którą znajomi nazywali Pelasia – naszą babcię. Pobrali się w 1933 roku. Ponieważ Pelasia była bezdzietną wdową, nie spodziewali się potomstwa. Jednak już w następnym roku po ślubie, jeszcze we Francji, urodził im się pierworodny syn. Bóg obdarzył ich jeszcze siedmiorgiem dzieci, które przyszły na świat już w Przybradzu, wsi pod Wadowicami, gdzie osiedlili się po powrocie do Polski.

Napisaliśmy tak dużo o francuskich latach Jana Nowaka, bo to w tym kraju wiele lat temu dziadek zaczął czytać Słowo Boże i poznał naszą babcię. Oczywiście, możemy polegać w tym względzie tylko na wyobraźni, ale około 20-letni Jasiek opuszczający rodzinny dom, i starszy od niego o pięć lat, wychwalający Wszechmogącego reemigrant z synem na ręku i ciężarną żoną – to byli dwaj różni ludzie. Jeśli wspomnimy, jakie okoliczności skłoniły naszego dziadka do wyjazdu z Polski, łatwo nabrać wiary, że to był boski plan dla naszej rodziny.

Dziadek mówił o sobie, że jest ewangelikiem. Nie identyfikował się z żadnym konkretnym kościołem. Nie uznawał określeń „protestant" i „luteranin", bo nie odnoszą się do wiary. A wierzący człowiek powinien kierować się Biblią, Słowem Bożym. Wierny to ewangelik. Będąc nim, dziadek lubił spotykać się z każdym, kto był otwarty na rozmowę. Studiował Biblię, czasem serdecznie się spierając z zielonoświątkowcami, adwentystami, świadkami Jehowy. Nie odmawiał nadziei na życie wieczne nikomu, także katolikom, chociaż wyrażał się o nich z pewnym pobłażaniem, uważając wielu z nich za bałwochwalców.

Dziadek sprawiał wrażenie człowieka spełnionego. Powtarzał, że wszystko zawdzięcza Bogu. Głęboko wierzył, że Jezus Chrystus zawsze otaczał go opieką i ocalił z największej życiowej opresji, kiedy Niemcy wysłali go na roboty do III Rzeszy. Miał przy tym zdrowy dystans do rzeczywistości. Opowiadał ze śmiechem, że kiedy obrodził mu owies, niektórzy mówili za jego plecami, że zawdzięcza to byciu „kocim biskupem". Nie przejmował się takimi głosami. Żył w zgodzie z sąsiadami i możemy chyba powiedzieć, że cieszył się swego rodzaju poważaniem.

Dziadek przeżył 93 lata otoczony kochającą rodziną.

Nasza mama, Józefa, przyszła na świat w 1937 roku. Kiedy jej dwie młodsze siostry trochę podrosły, we trzy wzbogacały nabożeństwa (odprawiane często w ich rodzinnym domu) śpiewem a nawet grą na instrumentach, ale w tym kierunku dojść do biegłości nie było im dane, bo pozyskanie skrzypiec, czy akordeonu wykraczało poza skromne możliwości Nowaków.

W wieku 18 lat Józia miała już maturę i pierwszą pracę. Kilka lat później poznała Mariana, naszego tatę. Pod koniec lat 60. zeszłego wieku zamieszkali – we troje, bo Rafałek odrósł już od ziemi – w Oświęcimiu. Tu rodzina powiększyła się o Marcinka, który tylko w dokumentach nosił imię Lech.

Miodowe lata zostawiły w pamięci wspomnienie wielkiego radia „Symfonia", motocykla i skutera. Można by nazwać Chodackich rodziną na dorobku, ale już wtedy dała o sobie znać skłonność Mariana do nałogów, która zabrała go Ziuteczce w połowie drogi.

Proza życia, problemy zdrowotne osobiste, a później rodziców, rozjaśnione zostały dopiero, kiedy synowie dorośli, a w życiu Ziuty pojawił się Ignacy Kańduła. Przez wiele lat sprawiał, że częściej i chętniej się uśmiechała. Jak bardzo tego potrzebowała, przekonaliśmy się, kiedy go zabrakło.

Spełniała się jako żona i matka, a później troszczyła się o rodziców, kiedy potrzebowali opieki i wsparcia. Była wspaniałą babcią – wnuki i wnuczki stali się światłem jej życia. Kiedy codziennych obowiązków nieco ubyło, a upływające lata skłaniały do mniej przyziemnych refleksji, poczuła potrzebę znalezienia wspólnoty religijnej. Odwiedziła ich kilka, zanim nabrała przekonania, że najbliżej – choć wcale nie w dosłownym sensie – ma do zielonoświątkowców. Zawsze będziemy im wdzięczni za to, że ten kościół uznała za swój. Mama przychodziła do niego pomodlić się co niedzielę tak długo, jak pozwoliło jej zdrowie.

Borykała się z chorobą przez kilka, może nawet dziesięć lat. Nie jesteśmy tego pewni, bo od pierwszych, niepewnych objawów, do lekarskiej diagnozy upłynęły trzy-cztery lata. Niemal do ostatnich swoich dni zwracała uwagę na leżącą przy łóżku Biblię i czuła się pewniej, mając Księgę

w zasięgu wzroku. Wierzymy, że mama była z nami dopóki miała siły, żeby cieszyć się światem. I że dobry Bóg zlitował się nad jej cierpieniem, zabierając ją do siebie, gdy tych sił zabrakło.

Pożegnaliśmy ją na początku kwietnia tego roku. W tych niezmiernie trudnych chwilach towarzyszyli nam wierni Kościoła Zielonoświątkowego w Oświęcimiu. Za to też będziemy im zawsze wdzięczni.

Nasza mama nie zawsze wyróżniała się aktywnością w obrzędach religijnych, ale jej wiara była oparta na porządnych fundamentach. Wierzyła w Stwórcę i w Sąd Ostateczny. Nie starała się wpierać bliźnim wiary w to, w co większości z nas zdarza się wątpić. Za to zaszczepiła w nas niezłomne przeświadczenie, które towarzyszyło jej na każdym etapie życia, że spisane będą nasze wszystkie uczynki. I my tego też się trzymamy. Amen.

Synowie Józefy,
Rafał i Marcin Chodaccy

Diament

L. B. Cowman

Kiedyś w pewnej kopalni afrykańskiej, znaleziono jeden z najwspanialszych diamentów na świecie. Podarowano go królowi angielskiemu dla upiększenia korony królewskiej. Król posłał diament do Amsterdamu by go oszlifowano. Czynność tą powierzono najlepszemu jubilerowi. I jak myślicie, co szlifierz uczynił? Zrobił rysę na tym drogocennym kamieniu, a następnie mocno uderzył w niego swoim narzędziem i rozłupał go na połowę. Najwspanialszy diament leżał w jego ręce przepołowiony. Cóż za głupota, jaka karygodna lekkomyślność! Jednak sprawa nie tak się miała. Przez szereg dni i tygodni mistrz rozmyślał nad tym i dokładnie zaplanował uderzenie. Wykonał szereg rysunków i modeli drogocennego kamienia. Z wielką dokładnością badał wszystkie jego walory i defekty. Człowiek, któremu powierzono ów kamień, był najbieglejszym jubilerem na świecie.

Czy przypuszczacie, że to uderzenie było pomyłką? Nie! Okazało się ono najwyższym osiągnięciem sztuki owego szlifierza. Wymierzając cios, uczynił to, co konieczne, aby nadać klejnotowi odpowiedni kształt, oraz wydobyć jego blask i wspaniałość. Uderzenie, które wydawało się zgubne dla drogocennego kamienia, było w rzeczywistości jego ocaleniem. Z tych dwóch części powstały dwa wspaniałe brylanty, które oko doświadczonego szlifierza widziało ukryte w grubym, nieobrobionym kamieniu, niedawno wydobytym z ziemi. Tak też w twoim życiu Bóg dopuszcza podobne uderzenia. Dusza krzyczy w rozpaczy. Uderzenie, które spadło na ciebie, wydaje ci się niesprawiedliwe. Lecz mylisz się, gdyż dla Boga nie ma na całym świecie kamienia drogocenniejszego od ciebie. On jest najbar-

dziej doświadczonym szlifierzem we wszechświecie. Nastanie i dla ciebie dzień, kiedy zabłyśniesz jako ozdoba w koronie Króla. Tymczasem zaś, trzymając cię w Swojej dłoni, wie dokładnie jak z tobą postępować. Ani jedno uderzenie nie dotknie twojej drżącej duszy bez wiedzy Boga, który umiłował cię miłością wieczną. Wszystko co on dopuszcza niesie za sobą wielkie i głębokie błogosławieństwa, o których nigdy byś nie pomyślał i których rozum nie pojmuje.

Więcej inspirujących tekstów tej autorki można znaleźć w książce „Strumienie Na Pustyni”

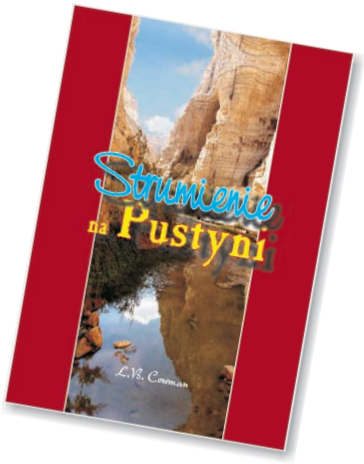

Piknik dla dzieci i młodzieży w Libiążu

19.05.2018

19.05.2018 zorganizowaliśmy piknik dla dzieci i młodzieży z naszego Zboru i nie tylko. Młodych uczestników było około 25.

Piknik odbył się na dużej działce w Libiążu. Pan Bóg podarował nam piękną pogodę na ten wyjątkowy czas, a atrakcji nie brakowało: był czas na podchody, na grę w „dwa ognie”, przerzucanie balonów z wodą, konkurs plastyczny, konkurs piłkarki, „super” mecz, skoki na trampolinie,

zjazd na linie oraz piłkarzyki. Każdy mógł znaleźć coś fajnego dla siebie.

Podczas pikniku oczywiście nie mogło zabraknąć lodów oraz słodkości. Było też ognisko z kiełbaskami i pieczone ziemniaki z grilla. A na koniec, za piękną zabawę oraz za pomoc w organizacji pikniku, każdy uczestnik otrzymał prezent – coś fajnego dla każdego :)

To był wyjątkowy czas, gdzie dzieci i młodzież mogli razem spędzić czas na zabawie, „wygłupach", na wspólnym rozwiązywaniu podczas podchodów różnych zadań z elementami chrześcijańskimi oraz na rozmowach – mogli tak po prostu pobyć razem :)

Wszystkim, którzy pomogli w organizacji pikniku, serdecznie dziękujemy.

Do zobaczenia za rok na pikniku w Libiążu.

Z ŻYCIA ZBORU

17 czerwca oficjalnie zakończyliśmy kolejny rok nauczania w Szkółce Niedzielnej.

Z tej okazji nasze dzieci i młodzież przygotowały podziękowania dla nauczycieli, a Grzegorz Sołtysik podzielił się specjalnym słowem skierowanym głównie do młodych oraz z którego i starsi mogli wziąć wiele dla siebie.

Wydarzenie było szczególne nie tylko dlatego, że Nikola i Samuel opuścili szeregi szkółki i przeszli do młodzieży, ale też dlatego, że na „szkółkową emeryturę" przeszła „ciocia" Ula, która przez wiele lat pracowała w służbie wśród dzieci w naszym zborze.

WYDARZENIA LIPIEC

01.07.	N.	10:00 Nabożeństwo – Grzegorz Sołtysik	
02.07.	Pn.		18:00 Modlitwa zborowa
03.07.	Wt.		Modlitwa zborowa
04.07.	Śr.		Modlitwa zborowa
05.07.	Cz.	18:00 Nabożeństwo – Grzegorz Sołtysik	Modlitwa zborowa
06.07.	Pt.	18:00 Spotkanie młodzieżowe	Modlitwa zborowa
07.07.	So.		
08.07.	N.	10:00 Nabożeństwo – Rafał Josse	
09.07.	Pn.		
10.07.	Wt.		
11.07.	Śr.		
12.07.	Cz.	18:00 Nabożeństwo – Grzegorz Sołtysik	
13.07.	Pt.	18:00 Spotkanie młodzieżowe	
14.07.	So.		
15.07.	N.	10:00 Nabożeństwo – Bogdan Kiona	
16.07.	Pn.		
17.07.	Wt.		
18.07.	Śr.		
19.07.	Cz.	18:00 Nabożeństwo – Krzysztof Raszka	
20.07.	Pt.	18:00 Spotkanie młodzieżowe	
21.07.	So.		
22.07.	N.	10:00 Nabożeństwo – Piotr Kukla	
23.07.	Pn.		
24.07.	Wt.		
25.07.	Śr.		
26.07.	Cz.	18:00 Nabożeństwo – Krzysztof Raszka	
27.07.	Pt.	18:00 Spotkanie młodzieżowe	
28.07.	So.		
29.07.	N.	10:00 Nabożeństwo – Krzysztof Raszka	
30.07.	Pn.		
31.07.	Wt.		

Każda ostatnia niedziela miesiąca Nabożeństwo Ewangelizacyjne

WYDARZENIA SIERPIEN

01.08.	Śr.		
02.08.	Cz.	10:00 Nabożeństwo – Krzysztof Raszka	
03.08.	Pt.	18:00 Spotkanie młodzieżowe	
04.08.	So.		
05.08.	N.	10:00 Nabożeństwo – Krzysztof Raszka	
06.08.	Pn.		18:00 Modlitwa zborowa
07.08.	Wt.		Modlitwa zborowa
08.08.	Śr.		Modlitwa zborowa
09.08.	Cz.	18:00 Nabożeństwo – Krzysztof Raszka	Modlitwa zborowa
10.08.	Pt.	18:00 Spotkanie młodzieżowe	Modlitwa zborowa
11.08.	So.		
12.08.	N.	10:00 Nabożeństwo – Józef Hydzik	
13.08.	Pn.		
14.08.	Wt.		
15.08.	Śr.		
16.08.	Cz.	18:00 Nabożeństwo – Krzysztof Raszka	
17.08.	Pt.	18:00 Spotkanie młodzieżowe	
18.08.	So.		
19.08.	N.	10:00 Nabożeństwo – Grzegorz Sołtysik	
20.08.	Pn.		
21.08.	Wt.		
22.08.	Śr.		
23.08.	Cz.	18:00 Nabożeństwo – Krzysztof Raszka	
24.08.	Pt.	18:00 Spotkanie młodzieżowe	
25.08.	So.		
26.08.	N.	10:00 Wspólne nabożeństwo na konferencji + chrzest	
27.08.	Pn.		
28.08.	Wt.		
29.08.	Śr.		
30.08.	Cz.	18:00 Nabożeństwo – Krzysztof Raszka	

Każda ostatnia niedziela miesiąca Nabożeństwo Ewangelizacyjne

URODZINY • INFORMACJE

Lipiec

Bibrzycka Aleksandra
Sowula Janina

„Niech Wam błogosławi Pan i niech Was strzeże, Niech Pan rozjaśni swoje oblicze nad Wami i będzie Wam łaskawy. Niech Pan zwróci na Was swoje oblicze i da Wam swój pokój”

4 Moj. 6,24-26

Sierpień

Mika Mariusz
Justyna Wojdyła
Mitoraj Dariusz
Kołodziej Krystyna
Wykręt Kazimierz

Wyznanie wiary Kościoła Zielonoświątkowego w Polsce

- Wierzymy, że Pismo Święte – Biblia – jest Słowem Bożym, nieomylnym i natchnionym przez Ducha Świętego, i stanowi jedyną normę wiary i życia.
- Wierzymy w Boga w Trójcy Świętej jedynego, w osobach Ojca i Syna, i Ducha Świętego.
- Wierzymy w zmartwychwstanie w ciele; w Jego wniebowstąpienie i powtórne przyjście w chwale.
- Wierzymy w pojednanie z Bogiem przez opamiętanie i wiarę w ewangelię, w chrzest i Wieczerzę Pańską.
- Wierzymy w chrzest Duchem Świętym, przeżywanie pełni Ducha i Jego darów.
- Wierzymy w jeden Kościół, święty, powszechny i apostolski.
- Wierzymy w uzdrowienie chorych jako znak łaski i mocy Bożej.
- Wierzymy w zmartwychwstanie i życie wieczne.

Dane kontaktowe

KOŚCIÓŁ ZIELONOŚWIĄTKOWY ZBÓR SALEM
RYNEK GŁÓWNY 7 • 32-600 OŚWIĘCIM
telefon: 33 842 34 04
telefon pastor: 502 059 831
e-mail: nasz.salem@gmail.com
www.nasz-salem.pl

Konto bankowe – Alior Bank Konto Główne:
64 2490 0005 0000 4500 5468 8796
Konto Remontowe:
41 2490 0005 0000 4600 8027 1262

Redakcja:
Efraim i Joanna Kominek
e-mail:biuletyn.salem@gmail.com

Logos Press
WYDAWNICTWO & DRUKARNIA